

OD PIERWSZEGO USŁYSZENIA - *Bożena Szara* (wyemitowane 2 września 2018 - [połuchaj](#))

"UŁASKAWIENIE" i MFFS W MONTREALU

Poniedziałek 3 września to ostatni dzień 42 Międzynarodowego Festiwalu Filmów Świata w Montrealu. Wieczorem dowiemy się czy prezentowany w Konkursie Głównym polski film Jana Jakuba Kolskiego, pt. "Ułaskawienie" zostanie zauważony przez międzynarodowe jury. Przypomnę, że w poprzednich latach polscy twórcy wyjeżdżali z Montrealu z najważniejszymi nagrodami. I tak np. Michał Rogalski w 2015 roku otrzymał nagrodę za najlepszy scenariusz do filmu pt. - "Letnie przesilenie". Maciej Pieprzyca w 2013 roku za film "Chce się żyć" otrzymał aż 3 nagrody: Grand Prix Festiwalu, Nagrodę Jury Ekumenicznego oraz Nagrodę Publiczności. Jan Jakub Kolski po raz drugi walczy w Konkursie Głównym. Za pierwszym razem odebrał Nagrodę Specjalną Jury za Szczególne Osiągnięcie Artystyczne za film "Wenecja". A było to w roku 2010.

"Ułaskawienie" miało na montrealским festiwalu swoją międzynarodową premierę, zaś w Polsce będzie pokazywane po raz pierwszy na 43. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni za dwa tygodnie. Napisany przez Jana Jakuba Kolskiego scenariusz "Ułaskawienia" oparty jest na prawdziwych zdarzeniach. Narratorem opowieści, której ramy czasowe to lata 1946-1947, jest 17 - letni Janek - alter ego reżysera. Kanwą scenariusza jest rodzinna historia Kolskiego, którego wuj po wojnie walczył w szeregach żołnierzy wyklętych. Podczas prac nad scenariuszem reżyser spędził rok w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej, czytając dokumenty i zeznania żołnierzy wuja, który był dowódcą oddziału w Konspiracyjnym Wojsku Polskim.

"Ułaskawienie" to opowieść o małżeństwie, które przemierza pół Polski z trumną, w której znajduje się ciało ich 26-letniego syna. Para pragnie pochować swoje dziecko w spokojnej ziemi, ponieważ w tej niespokojnej, w rodzinnych Popielawach, władza ludowa wielokrotnie rozkopywała jego grób. Pierwowzorem zmarłego jest Wacław Szewczyk, wuj Kolskiego, zabity przez Stefana Zajęca, konfidenta Urzędu Bezpieczeństwa. Zaś główni bohaterowie filmu to dziadkowie reżysera - Anna i Jakub Szewcykowie. W jednym z wywiadów reżyser wspominał: "UB wykopywało wuja z grobu trzykrotnie i za każdym razem dziadkowie musieli być świadkami sprawdzania, czy wróg ludu rzeczywiście nie żyje. Potem moja biedna, krucha, delikatna i dzielna babcia jako przestępca przeciwpaństwowy trafiła do katowni UB w Piotrkowie. Jako dziecko dorastające u dziadków w Popielawach pamiętam ich rozmowy o tych wszystkich dramatycznych wydarzeniach. Szczególnie jedno zdanie utkwiło mi w pamięci. Dziadek mówił, że chciałaby pochować syna wysoko, w spokojnej ziemi, bo miał dość wykopywania go z grobu. Dziadek - Jakub Szewczyk był piłsudczykiem - ochotnikiem walczącym w I Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego; brał m.in. udział w legendarnej szarży pod Arcelinem, która zmieniła losy Bitwy Warszawskiej w 1920 roku. Dostał za to Krzyż Walecznych i - co może dziś zadziwiające - sklep z wyszynkiem na łódzkim Grembachu. Babcia była prostą, piękną wiejską kobietą. Ich dzieci odziedziczyły po ojcu skłonność do wojny. Wuj Wacek, w czasie okupacji brał udział w konspiracji AK. Kiedy przyszła

nowa Polska, która nie bardzo mu się spodobała, razem z kapitanem Stanisławem Sojczyńskim Warszycem w okolicach Tomaszowa Mazowieckiego zorganizował Konspiracyjne Wojsko Polskie".

Jedną z głównych ról w filmie reżyser powierzył swojej byłej żonie Grażynie Błęckiej-Kolskiej, która zagrała jego babcię. Na ekranie towarzyszą jej - Jan Jankowski oraz Michał Kaleta. Zdaniem Kolskiego, w obrazie tym mniej jest baśniowości i magicznego realizmu, charakteryzującego wiele jego wcześniejszych filmów, W scenariuszu konsultowanym przez IPN znalazły się natomiast całe frazy zdań wypowiedzianych przez dziadków, zapamiętane w dzieciństwie przez reżysera. Kolski podkreśla, że tematyka filmu to jego indywidualny wybór: "To film o moim wuju, o moich dziadkach. Przez 30 lat mojej twórczości miałem w nosie mody i zamówienia społeczne. Nie wiem, jak to się będzie rymować z czasem historycznym. Scenariusz napisałem cztery lata temu, gdy mody na Wyklętych jeszcze nie było".

Na montrealskiej premierze sala kina "Imperial" nie była wypełniona po brzegi. Na widowni zauważyłam tylko kilka znajomych twarzy, a w kuluarach po filmie nie było słychać języka polskiego. Szkoda, bo to ważny obraz dla naszej, jakże trudnej historii. "Ułaskawienie" to film z gatunku tych, które zapadają głęboko w pamięć, film, który warto obejrzeć nie tylko ze względów historycznych, ale i artystycznych. Może po premierze w Gdyni uda się go ponownie sprowadzić do Montrealu? Pełne pole do popisu mają: Związek Weteranów Polskich im Józefa Piłsudskiego w Montrealu, Fundacja Liliany Komorowskiej dla Sztuki czy wreszcie znana z pokazów filmowych Grupa II/X ☒ PKTWP. Koniecznie zapamiętajcie Państwo tytuł filmu "Ułaskawienie" i gdy ponownie pojawi się w Montrealu - koniecznie wybierzcie się na projekcję.

Na zakończenie mojego komentarza chcę wrócić do samego festiwalu. Przypomnę, że w tym roku mamy jego 42 edycję. Przez minione lata festiwal był reklamowany jako wydarzenie wspierające rozwój międzynarodowej kinematografii poprzez promowanie różnorodności kulturowej i działalność na rzecz debiutujących twórców i dzieł nowatorskich. Na festiwal do Montrealu zjeżdżali najwybitniejsi twórcy kina niezależnego, nowatorskiego, ambitnego. Zazwyczaj prezentowano na nim kilkaset filmów z kilkudziesięciu krajów świata. Tylko u nas, w Montrealu można było zobaczyć perełki sztuki filmowej, które zazwyczaj nie wchodziły do kin z powodów swojej nie komercyjności. Były to filmy często wybitne, a sam festiwal zaliczał się do najlepszych na świecie. Nasze miasto żyło festiwalem. Niestety od jakiegoś czasu, wg. moich obserwacji, od co najmniej dwóch lat o MFFS można powiedzieć wszystko, tylko nie to, że jest wspaniały. Już nie jest, a tegoroczna edycja jest bodaj najgorszą z dotychczasowych. Festiwalu nie widać w mieście. Nie jest dostatecznie reklamowany. Media milczą. W wybranych kinach, gdzie odbywają się seanse, jest bałagan, nikt nic nie wie, odczuwa się brak katalogu festiwalowego. Internetowa strona festiwalu pozostawia wiele do życzenia. Do Biura Festiwalowego bardzo trudno się dodzwonić, a jeśli już się to uda, to okazuje się, że poza językiem francuskim, w żadnym innym nie sposób się porozumieć, a jest to przecież festiwal międzynarodowy. Kina w których odbywają się seanse filmowe świecą pustkami, nie odczuwa się festiwalowej atmosfery. W hotelu Hyatt, gdzie zwykle było Centrum Festiwalowe i można było spotkać sławnych gości, dowiedziałam się że w tym roku, organizatorzy nie złożyli zamówienia, więc hotel nie jest zaangażowany w festiwal.

O tych wszystkich mankamentach mówię z pozycji widza i dziennikarza. Od jego uczestników czyli ludzi kina, którzy pokazują swoje filmy, dowiedziałam się, że czują się zbędni, że nikt z organizatorów się nimi

nie zajmuje, jest to najgorszy festiwal filmowy na jakim byli, że stracili czas i pieniądze na przyjazd do Montrealu. Szkoda, wielka szkoda. Zastanawiam się, co będzie za rok o tej samej porze.



P.S. Wiadomość z ostatniej chwili: "SPRAWA RITY G." - film w reżyserii [Darii Wiktorii Kopiec](#) - gościa Radio Polonia - zdobył nagrodę za BEST EXPERIMENTAL FILM w międzynarodowym konkursie filmów studenckich na 42 Międzynarodowym Festiwalu Filmów Świata w Montrealu. GRATULACJE!